

# Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 4.

Nowe, niedziela 25 stycznia 1925 r.

Rok II.

## Konflikt gdański.

Już to tak bywa na tym świecie, że najwznioślejsze idee marzycieli, kiedy się je zastosuje w życiu, stają się śmiesznymi karykaturami i smutnymi parodjami szlachetnego pomysłu.

Kiedy prez. Wilson ogłaszał w styczniu 1918 r. swoich 14 warunków pokoju, z których 13-ty żądał dla Polski „wolnego i zabezpieczonego” dostępu do morza, nie spodziewał się zapewne wielki ideolog, że realizacja tego postulatu nie przeszkodzi kwestjonowaniu prawa Polski do posiadania w swym jedynym porcie paru skrzynek pocztowych.

Ażebym wykazać całą bezczelność uroszczeń Gdańska i niesłuszność (mówiąc delikatnie) stanowiska komisarza Mac Donella, wystarczy przypomnieć sobie treść dokumentów, na których opiera się obecny stosunek Wolnego Miasta do Polski. Dokumentami tymi są Traktat Wersalski z r. 1919, Konwencja Paryska z r. 1920 i Umowa Warszawska z r. 1921.

Na zasadzie art. 104 Traktatu Wers. zapewniono Polsce „nadzór i zarząd komunikacji pocztowych, telegraficznych i telefonicznych między Polską i portem gdańskim” oraz „prawo rozwijania i ulepszania... komunikacji wyżej wymienionych”, a więc i komunikacji pocztowych.

Na podstawie tego artykułu Konwencja Paryska w art. 29 postanowiła, że Polsce przysługiwać będzie prawo założenia w porcie gdańskim służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej połączonej bezpośrednio z Polską.

Wreszcie art. 156 Umowy Warszawskiej

nakłada na Gdańsk obowiązek dostarczenia „budynków i gruntów, które Polska oznaczy jako potrzebne do urządzenia i wykonywania służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej”.

I wobec takich to jasno brzmiących dokumentów Gdańsk i p. Mac Donell, twierdzą, że Polska nie ma prawa do umieszczenia paru skrzynek pocztowych, a więc do urządzenia służby pocztowej w porcie.

Stanowisko Gdańska jest jasne i konsekwentne. Wolne miasto dąży stale do zamienienia się w Wolne Państwo i zrzuca resztek przywilejów Polski. Nic dziwnego, że razi je widok orzeków polskich na skrzynekach. Gdańsk jest — powiedzmy otwarcie — naszym wrogiem, walczy więc z nami i z traktatami, ograniczającymi jego suwerenność. Zatarg o skrzynki jest tylko jednym epizodem tej walki, która będzie się musiała rozstrzygnąć raz ostatecznie na naszą lub naszych przeciwników korzyść.

Natomiast o wiele mniej zrozumiałe jest stanowisko p. Mac Donella. Jest on mandatarz Ligi Narodów, której protektoratowi podlega Gdańsk. Instytucja ta stoi na straży pokoju i gwarantujących go traktatów. Tymczasem gdański jej pełnomocnik traktaty te raz po raz gwałci. Po oburzającym oświadczeniu, urągającym wprost prawnemu stanowi rzeczy, że Gdańsk jest wolnym Państwem, zaprzecza on obecnie Polsce prawa do skrzynek pocztowych. Nic dziwnego, że Rząd polski zrezygnował z pośrednictwa tak kompromitującego Lige urzędnika i zwrócił się do niej wprost. Nie pochlebilo to zapewne godności p. Mac Donella i Liga Narodów, jeżeli nie chce narazić

na szwank swego autorytetu, musi nieszczęsnego komisarza usunąć. Inaczej triumfować będą jej wrogowie..

Sytuacja jest jasna. Rząd polski stoi niezlomnie na gruncie prawa i prawa tego będzie bronił za wszelką cenę. Gdańsk działa bezprawnie, a popiera go niestety, urzędnik Ligi Narodów. Głos ma Liga, która ma sposobność pokazać, czy urzeczywistnia wniosły ideały swego twórcy, Woodrowa Wilsona.

W.

## O jutro gospodarze Polski.

Dobrobyt ekonomiczny byłego zaboru pruskiego powstał dzięki wysokiemu poziomowi kultury, oświaty i wykształcenia zawodowego ogółu ludności. Analfabetów się tam nie spotyka. Większość rolników, rzemieślników, kupców i t. d. posiada wykształcenie specjalne, oraz należy do organizacji zawodowych, pracując w nich ciągle nad podniesieniem swego wykształcenia fachowego. Poza tem duża ilość pism specjalnych, posiadających znaczne ilości czytelników, przyczynia się do podniesienia wykształcenia zawodowego. Rezultatem

Pijaństwo nas gubi, a żydów bogaci.

Wódka jest największym naszym krajem nieszczęściem.

Jędrzej Śniadecki.

## Wyrok.

1)

Z niepokojem udał się w oznaczonym dniu do Tretora aby próbować po raz drugi szczęścia. Zdziwił się zobaczywszy eleganckiego, wesołego młodzieńca zamieszkującego w pierwszorzędnym pensjonacie w śródmieściu. Tretor o rysach semickich mową zdradzał raczej pochodzenie rosyjskie i wysłuchawszy Ożyckiego powiedział:

— Blumenfisz to solidny firmant, z jego protegowanymi można robić interesy. Ja wam panie Ożycki pożyczę ale pod warunkiem, że w pierwszym terminie odda pan połowę sumy.

Był to dla Ożyckiego warunek faktycznie ciężki, ale wyboru nie było. Omówili szczegółowo sprawę pożyczki i Ożycki podpisał weksle. Tretor wyjął portfel grubo naladowany banknotami i wręczył Ożyckiemu umówioną sumę.

— No, dzieło w szlapię — zaśmiał się podając mu pieniądze. Ale niech pan pamięta o terminie bo ja lubię punktualnych dłużników.

Ożycki wyszedłszy z mieszkania Tretora czuł się poprostu szczęśliwy nie przypuszczał bowiem aby sprawa pożyczki poszła mu tak gładko i pomyślnie. Postanowił spłacać przedewszystkiem długi, załatwić najniebezpieczniejsze potrzeby i począć żyć rozsądnie. Ale dobre postanowienia przy słabej woli pana Stefana i bezfrasobliwym usposobieniu począł topnieć z czasem jak śnieg pod promieniami wiosennego słońca. Kilka zabaw, parę bytności w teatrze, jeden i drugi nowy garnitur i Ożycki patrzył z przerażeniem, że otrzymana suma malała z dnia na dzień.

— E, jak to będzie — myślał ubierając się do teatru, w którym miał spotkać się z miłym dla siebie towarzyszem. W parę godzin potem przy wesołej kolacji w pierwszorzędnej restauracji zapomniawszy zupełnie o nurtujących go zmartwieniach.

Miły, wesoły, uczynny lubiany był przez kolegów i pożądany w towarzystwie; wieczór spędzony samotnie w domu Ożycki uważał za ciężką karę, nie przeto dziwnego, że przy takim trybie życia pieniądze płynęły jak woda a wydatki rosły jak grzyby po deszczu.

Sto razy już czynił sobie postanowienia zwiany życia ale zawsze coś się tam poplątało i wszystko zostawało po staremu.

— Stefan to porządny, kochany chłop — mówili przyjaciele i ciągnęli go w ucieszne koło życia.

A Ożycki machnął ręką i pocieszał się w duchu. — Et, jak to będzie.

Tymczasem termin spłaty Tretorowi zbliżał się z nieubłaganą szybkością i Ożycki spostrzegł z przerażeniem, że niema poprostu mowy o dotrzymaniu zobowiązania, jakie podpisał na wekslach. Nie wiedział jakimi argumentami przekonać wierzyciela o odroczeniu spłaty, ale pamiętał słowa Tretora: ja lubię punktualnych dłużników.

W dniu, w którym miał odnieść pierwszą ratę długu szedł z pustymi rękoma i z uczuciem nad wyraz przykrem: wiedział, że trzeba będzie połknąć gorzką pigułkę, że trzeba będzie prosić a natura jego nie znosiła żadnych przykrości.

Tretor wysłuchawszy niejasnego tłumaczenia Ożyckiego, zerwał się z krzesła i z gniewnym oburzeniem zaczął wołać.

— Co pan sobie myśli, pan sobie kpi! U mnie jest weksel z terminem i o niczem wiedzieć nie chce. Ja pieniądze odbiorę albo przez sąd albo prześlę weksle pańskiej władzy i nałożę areszt na pana pensję. Ja sobie radę dam, ja podziękuję Blumenfiszowi za jego protegowanych.

Ale nagle uspokoił się i spytał spokojnie Ożyckiego:

— No i co pan teraz robi?

Ożycki w odpowiedzi rozłożył bezradnie ręce. Tretor przeszedł parę razy po pokoju i wyjmując weksle rzekł:

— Ja panu coś powiem, a jeśli pan będzie rozumny człowiek może pan mieć te weksle w tej chwili w kieszeni u siebie, jeśli nie to, będę musiał zrobić z nich przykry bardzo dla pana użytek.

Trzeba być tylko panie Ożycki mądrym bo dla głupich niema miejsca na świecie. Pan pracuje w ministerstwie w wydziale zagranicznym, prawda? A mnie właśnie z tego wydziału potrzebny jest wypis, pewnego tajnego aktu dla moich celów handlowych. Jeśli mnie pan ten odpis dostarczy to weksle będą u pana w kieszeni.

Ożycki zerwał się oburzony z krzesła, wiedział bowiem co znaczy rzucona mu propozycja. Ale Tretor obserwując fizjognomię Ożyckiego uprzedził wybuch i zaczął mówić: — Niech się pan nie rzuca, to jest tylko interes i jeśli go pan załatwi, weksle pan ma w kieszeni, jeśli nie — ja je mam.

Panu się zdaje, że jeśli pan da mi odpis to świat przewróci się do góry nogami a tymczasem

to jest tylko kawałek papieru, wart coś dla mnie — nie zaś dla pana.

— Pan jest młody, pan powinien żyć, bo tutaj jest w czem wybierać. A tymczasem pan siedzi w długach i patrzy jak inni używają. Ot ja panu powiem co, jabym z panem pogadał ale ja lubię mówić przy kieliszku dobrego wina; chodźmy, to porozmawiamy i może na pańskie zwartwienia znajdzie się lekarstwo.

Ożycki jak zasugerowany wyszedł wraz z Tretorem z mieszkania i w kilka minut potem znaleźli się w wytwornej restauracji. Zajęli osobny gabinet i towarzysz Ożyckiego zadysponował kosztowną kolacją. Po kilku kieliszkach doskonałego wina odezwał się z wesołym uśmiechem.

— Pluń pan na wszystko. Ładna kobieta, dobre wino, wesoła zabawa to jest coś warte, bo tak czy tak dostaniesz pan w końcu piasku na oczy. Ot i wasze sentymenty, ideały i filozofja.

Ożyckiemu wino szumiało w głowie, czuł, że powinien uciekać ale wymowa Tretora jego hipnotyzujący wzrok trzymały go na miejscu. Tretor zadzwonił na służącego.

— Butelkę szampana — rzucił krótki rozkaz.

Kiedy trącili się szklaneczkami Tretor jakby nagle coś sobie przypomniał wyjął portfel i rzekł:

— Ale panu pewnie potrzeba pieniędzy, tymczasem więc proszę — ale już bez weksla. I podsunął Ożyckiemu banknot znacznej wartości.

Późno już w noc opuścili restaurację. Ożycki powrócił do domu jakby oszołomiony — ale już zdecydowany: na pojutrze umówił się z Tretorem.

Od tego dnia, kiedy Ożycki wręczył Tretorowi pierwszy żądany przez niego dokument, począł żyć jak w gorączce: rozumiał całą nikczemność swojego postępku, a chociaż starał się zwalić winę na okoliczności, sumienie krzyczało mu: lotrze!

— Mogę mu nie więcej nie dostarczyć, pocieszał się i chwycił tej myśli, jak upragnionej deski zbawienia. Ale jakiś wewnętrzny głos mówił, że jest to tylko odwracanie oczu od strasznego widma prawdy, że przebiegły, sprytny i bezczelny Tretor trzyma go już w swoim ręku. Teraz dopiero rozumiał dla czego Blumenfisz nie pożyczzył mu pieniędzy, lecz skierował do Tretora — którego rola była już dla Ożyckiego zupełnie wyraźna.

(D. c. n.)

C. X. Jankowski.

Pijak unieszczęśliwia siebie i rodzinę,  
przepija rozum, pieniądze, czas  
i spokój domowy.

Ks. Karol Antoniewicz.

tego jest bardzo znaczne podniesienie się wydajności produkcji, dochodzące nieraz do bardzo znacznych różnic.

Dzięki pracy organizacji oświatowych i współpracujących z nimi instytucji kredytowych, warsztaty pracy zaopatrzone są w nowoczesne maszyny i narzędzia oraz środki pomocnicze, jak np. nawozy sztuczne w rolnictwie. Również i to wywołuje powiększenie się wytwórczości, co w następstwie daje tanią wytworzonych produktów. Dzięki temu wytwórcza choć bierze zasadniczo mniejsze ceny, ogólnie dochód jego jest większy, niż przy małej produkcji, a większym zysku. Jeżeli rolnik wytworzy z morgi zamiast 5—10 cetn. żyta i weźmie za centnar o 30 proc. taniej, to i tak zysk jego będzie większy o 25 proc. Przy tańszym chlebie rolnik może taniej pracować, mając zaś w dodatku lepsze maszyny wyrabia więcej i dokładniej towaru, więc fabryka może taniej go sprzedawać. Rolnik, wziawszy większą sumę za swe produkty, a mając tańsze wyroby przemysłowe, może więcej ich nabywać, przez co rynek zbytu się zwiększa, fabryki powstają, robotnicy znajdują pracę, mogą lepiej żyć, kupując droższe produkty gospodarstwa rolnego, jak wyroby mleczne, mięso i t. d. Widzimy więc, że interesy wsi i miast nie są rozbieżne, jak to nieraz tłumaczą niesumieni agitatorzy, lecz wspólną i asilną pracą można dojść do lepszych rezultatów dla siebie i kraju.

Równocześnie dążyć musimy do powstawania silnych jednostek gospodarczych. Gospodarstwo rolne karłowate lub mniejsze, niż 30-morgowe, zbyt drogo produkuje i nie może dać utrzymania dostatniego rodzinie gospodarza. Reforma rolna w pierwszym rzędzie powinna pójść w kierunku zwiększania objętości gospodarstw małorolnych do tej normy, nie zaś tworzenie dużej ilości gospodarstw karłowatych. W związku z tem należy przeprowadzić prawo, że nie wolno dzielić gospodarstw na mniejsze, jak 30 morgowe kawałki. Przy pomocy Banku Rolnego państwo winno dążyć do zaokrąglania gospodarstw do powyższej normy, dając zaś możność tym, co sprzedali swe karłowate gospodarstwa, kupna w innych miejscowościach gospodarstw większych i lepiej urządzonych. W związku z tem należy dążyć do przeprowadzenia prawa, że dziedziczyć mogą tylko ci, którzy skończyli szkoły rolnicze. Ponieważ nie dla wszystkich starczy gruntu, część musi iść do miast — jako rzemieślnicy, kupcy, urzędnicy i t. d., wychodząc z gospodarstwa, otrzymywane pieniądze ze spłaty mogą kupić sklepy, warsztaty i t. d., tworząc silny stan trzeci — polskie mieszczaństwo. I tylko w ten sposób mogą się unarodowić miasta polskie, tysiące zaś ludu polskiego zamiast emigrować, znajdźcie chleb i to dostatni w ojczyźnie. Jednak nie może być mowy o rozwoju naszego życia gospodarczego, jeżeli rzemieślnik, kupiec i rolnik po za oświatą ogólną nie zdobędzie wykształcenia fachowego, nie zrzeszy się w organizacjach zawodowych.

W związku z tem ściśle się wiąże sprawa kredytów. I tu koniecznym jest wskrzeszenie oszczędności prywatnej. Tak jak na terenie b. zaboru pruskiego działał Bank Związku Spółek Zarobkowych, dzięki któremu zarówno rolnictwo polskie mogło się utrzymać na dotychczasowej pozycji, mimo prac Komisji Kolonizacyjnej, tak samo mieszczaństwo polskie mogło zdobyć i odnieść miasta i miasteczka. Taką instytucją mogłaby być Poczta Kasa Oszczędności, która, mając w każdym z urzędów pocztowych swoje zbiornice, mogłaby zbierać oszczędności, zasilać za pośrednictwem zawodowych organizacji kredytowych, poszczególne gałęzie życia gospodarczego kraju. I nawet tutaj okaże się, jak są blizkie interesa miast i wsi, gdyż wtedy gdy miasto zwykle potrzebuje pieniędzy, to rolnik ma je wolnymi i nadwrót.

Jeżeli chcemy mieć Polskę silną, to możemy do niej dojść tylko przez oświatę, solidarność i pracę. Rolnik zaś musi zrozumieć, że tylko popierając mieszczaństwo polskie zapewni dzieciom dobrobyt.

W. Zembrzusi.

**Książki, zamówione swego czasu u misjonarza, nadeszły i są w naszym składzie do odebrania.**

## Towarzystwo św. Wincentego

obchodzi dnia 8 lutego r. b. swą zimową zabawę połączoną z teatrem i tańcem.

Umiarkowanie jest dobre,

lecz abstynencja — lepsza.

Ks. Kardynał Manning.

## Ogłoszenie.

Niniejszem unieważnia się wszystkie

### wykazy osobiste

wystawione przez tut. Urząd Policyjny przed 1 styczniem 1925 r. z dniem 15 lutego 1925 r. bez względu na to, kiedy się ważność kończy.

Celem uniknięcia przy ewentl. podróży do Gdańska trudności i przeszkód wzywa się tut. mieszkańców do odnowienia wykazów osobistych.

Nowe, dnia 13. 1. 1925 r.

Urząd Policyjny  
Jabłoński  
burmistrz.

## Obwieszczenie.

Publiczna licytacja drzewa użytkowego z lasu miejskiego odbędzie się w środę dnia 4 lutego 1925 r. o godz. 10-tej przed poł. w sali Magistratu w Nowem. Sprzedane będzie:

	343,32 fm. sosny	
i to:	12 sztuk sosn.	I 26,74 fm.
	153 „ „	II 218,30 „
	113 „ „	III 88,24 „
	24 „ „	IV 10,04 „

Licytacja odbędzie się z podaniem ceny loco las na każdy poszczególny los (dla wszystkich klas).

Kupujący poddaje się warunkom sprzedaży bez zastrzeżeń.

Warunki sprzedaży są od 28. 1. 1925 r. w biurze Magistratu do wejrzenia.

Nowe, dnia 22. 1. 1925 r.

Magistrat  
Jabłoński  
burmistrz.

## Obwieszczenie.

Na zasadzie art. 52 do 55 ustawy z dnia 14 maja 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 412) w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego winni płatnicy złożyć w terminie od 1 stycznia do 1 lutego 1925 r. według ustanowionego wzoru zeznanie o obrocie osiągniętym w ciągu drugiego półrocza 1924 r. co do każdego oddzielnego zakładu handlowego względnie przemysłowego zaliczonego do kategorii I. i II. przedsiębiorstw handlowych i pierwszych pięciu kategorii przedsiębiorstw przemysłowych od zajęć przemysłowych (ekspedytorzy celni, pośrednicy giełdowi i handlowi) i co do każdego wolnego zajęcia zawodowego, oraz od obrotu trunkami w wyszynku i drobnej sprzedaży dla wymiaru podatku wojewódzkiego na zasadzie art. 3 ust. z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 719).

Zeznania o obrocie mają być składane we właściwych Urzędach skarbowych, przy czem obrót z wyszynków i drobnej sprzedaży wódek dla wymiaru podatku wojewódzkiego ma być uwidoczniony na tymczasowym formularzu zeznania.

Przedsiębiorstwa obowiązane do składania rachunków publicznie (spółki akcyjne, spółki z ogr. odp. spółdzielnie etc) mają w powyższym terminie złożyć zeznanie o obrotach wszystkich swoich zakładów i filji, lecz każde oddzielnie nie w Urzędzie skarbowym lecz tylko w Izbie Skarbowej w okręgu której znajdują się siedziba zarządu spółki wzgl. przedsiębiorstwa.

Kto nie złoży zeznania o obrocie w terminie wyżej oznaczonym lub zapoda w zeznaniu niepełne dane, ulegnie karze grzywny na zasadzie art 104 ustawy o podatku przemysłowym od 11 do 341 zł oraz traci prawo do wniesienia odwołania przeciw wymiarowi podatku. Kto zaś zapoda nieprawdziwie swój obrót w sumie niższej niż należało, ulegnie karze grzywny na zasadzie art. 106 ust. od dwukrotnej do dwudziestokrotnej sumy niewymierzonego lub uszczuplonego podatku, a w razie obciążających okoliczności nadto karze pozbawienia wolności do 3-ch miesięcy.

Prezes Pomorskiej Izby Skarbowej

(—) Obrzud.

## Walne zebranie

### Tow. Kupców Samodzielnych

odbędzie się w środę dnia 28 stycznia b. r. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Borkowskiego.

Z powodu bardzo ważnych zagadnień kupiectwa polskiego, prosimy o przybycie wszystkich członków.

ZARZĄD.

## Uczennica

z porządnej rodziny może się natychmiast zgłosić.

W. Wesółski

księgarnia i skład papieru.

Za okazaną nam tak łask. pamięć i życzliwość przez nadesłanie nam tak licznych powinszowań i podarków, jako i za wzięcie udziału, a szczególnie p. burmistrzowi Jabłońskiemu za jego przemowę, w dniu 25-letniej rocznicy naszych godów małżeńskich składamy wszystkim stokrotne

„Bóg zapłać”.

Nowe, w styczniu 1925 r.

T. WIŚNIEWSKI  
z żoną.

Für die vielen Glückwünsche zur Silberhochzeit sagen  
herzlichsten Dank

Nowe, im Januar 1925.

TH. WIŚNIEWSKI U. FRAU.

W niedzielę dnia 25-go stycznia 1925 r. w sali p. Borkowskiego w Nowem:

urządza

## Towarzystwo Młodzieży Męskiej i Żeńskiej w Nowem

### Wieczornicę.

Na program składają się:

1. Deklamacja
2. Obrazek sceniczny „Pod Grunwaldem”
3. Deklamacja
4. Przedstawienie „Stanko Powstaniec”  
epizod dramatyczny w 3 aktach

Po przedstawieniu tańce.

Ceny miejsc: Rez. miejsce 2,50 zł., I. m. 2 zł.  
II. m. 1,50 zł., III. m. 1 zł. dla członków 50 gr.

— Początek punktualnie o godzinie 7 i pół. —

Próba generalna w sobotę dnia 24-go stycznia  
o godzinie 5-tej po południu.

ks. Jesionowski, patron.

## DRUKI

WYKONUJE

W. WESOŁOWSKI.

## Struny

na skrzypce

poleca

W. Wesółski, Nowe.

## OGŁASZAJCIE W GAZECIE NOWSKIEJ.

### Obelgę

rzucaną na p. Chmara od-  
wołuję.

W. Ostrowska  
Nowe.

Porządnego  
chłopca do posyłek  
poszukuje

F. Kohls  
Rynek.

Ordentlichen  
Laufburschen  
sucht

Fritz Kohls  
Rynek.

### Ucznia

poszukuje

Mleczarnia  
Rychława.

### Bibułka

do

papierosów

poleca

W. Wesółski.